

# Edyta Bartkowiak

---

## Obraz matki i macierzyństwa w przekazach źródłowych z historii wychowania

---

Wychowanie w Rodzinie 12, 271-294

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



„Wychowanie w Rodzinie” t. XII (2/2015)

---

nadesłany: 05.10.2014 r. – przyjęty: 20.10.2015 r.

**Edyta BARTKOWIAK\***

## **Obraz matki i macierzyństwa w przekazach źródłowych z historii wychowania**

The image of mother and the motherhood in historical  
and educational records

### **Streszczenie**

Macierzyństwo to jedna z najważniejszych ról społecznych kobiety. Podobnie, jak rola ojca i dziecka jest określana przez potrzeby i wartości dominujące w danym społeczeństwie. Jak wiadomo, w zasadzie aż do XIX wieku przeważał w Europie model rodziny patriarchalnej, z dominującą władzą męzowską i ojcowską. Matka winna była dziecku przede wszystkim troskę, poświęcenie, oddanie, a z czasem – również miłość. Inaczej postrzegano macierzyństwo w perspektywie teoretycznej. Analiza materiałów źródłowych, sięgających czasów antycznych uświadamia, iż rola matki w procesie wychowania była różnie pojmowana na przestrzeni dziejów, a wraz z tym – zmieniały się poglądy na temat sensu macierzyństwa. Rozpatrując różne oblicza macierzyństwa w literaturze pedagogicznej, w ujęciu wertykalnym, można mówić o powolnej ewolucji idei macierzyństwa: od postrzegania macierzyństwa w kategoriach bardziej biologicznych i emocjonalnych do coraz bardziej świadomego i systemowego traktowania ideologii macierzyństwa.

Obraz matki i macierzyństwa w niniejszym opracowaniu został rozpatrzony na płaszczyźnie normatywnej, przy uwzględnieniu nade wszystko teorii pedagogicznej, która znalazła swoje odzwierciedlenie w dziełach klasyków wychowania, zebranych w źródłach do historii wychowania, przedwojennych i późniejszych. Warto dodać, że

---

\* e-mail: e.bartkowiak@ipp.uz.zgora.pl

Zakład Historii Wychowania, Uniwersytet Zielonogórski, ul. Licealna 9, 65-417 Zielona Góra, Polska.

zachowania macierzyńskie bywały też zaburzone, co w prezentowanym artykule zostało zanalizowane w kategoriach patologicznych wyjątków.

**Słowa kluczowe:** matka, macierzyństwo, miłość macierzyńska, mamka, opiekunka, piastunka, niańka, rodzina, dom rodzinny, opieka, wychowanie, edukacja, zabawy i zajęcia dziecka, otoczenie dziecka, powinności rodzicielskie, przykład rodziców, pedagogizacja rodziców.

### Abstract

Motherhood is one of the most important social roles of women. Similar to the role of father and child it is determined by the needs and values that dominate in the society. As we know, up to the XIX<sup>th</sup> century, the model of the patriarchal family was prevailing in Europe with the domination of husband–father power. The mother first of all should have give care, sacrifice, devotion and at the same time also love. Motherhood was seen differently in the theoretical perspective. Analysis of old source materials that are shows that the role of the mother in the process of breeding was differently understood throughout history and as a consequence the views over the sense of motherhood have changed. Considering different views of motherhood in pedagogical literature over the course of time we can describe it as a gradual evolution of the idea of motherhood: from looking at motherhood more biologically and emotionally to a more and more consciously systematic treating of the motherhood ideology.

The image of mother and motherhood in this scientific description was considered normatively including pedagogical theory that found its connections in works of the education and breeding classics collected in history of breeding sources – pre-war and later. It is worth adding that maternal behaviours were sometimes disturbed what was analyzed in pathological categories of exceptions.

**Keywords:** mother, motherhood, mothers love, wet nurse, patroness, nanny, family, family house, care, basic education, education, fun and activities for children, child's environment, parental duties, parents as an example, the educational intentions of the parents.

Badania nad szeroko pojmowaną historią wychowania obejmują różnorodne kręgi zagadnień. Już w 1926 roku Stanisław Kot pisał, że:

„[...] historia wychowania umożliwia dokładne wniknięcie w kulturę przeszłości, w dzieje myśli, pojęć i ideałów społeczeństw, poznanie, jakimi środkami i drogami społeczeństwa zapewniały sobie kontynuację, przyszłość własną w duszach młodych pokoleń”<sup>1</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że naturalnym kierunkiem dociekań służących wzbogaceniu wiedzy o wychowaniu są badania dotyczące rodziny, w tym zwłaszcza

<sup>1</sup> S. Kot, *Dzieje wychowania*, nakł. Gebethnera i Wolfa, Warszawa – Kraków – Lublin – Łódź – Paryż – Poznań – Wilno – Zakopane 1926, s. 6.

roli matki i macierzyństwa. Idea matki i macierzyństwa to intrygujące, a przy tym wcale niejednoznaczne zagadnienie badawcze, przede wszystkim ze względu na jego uwikłanie w różne konteksty. Nie sposób (przecież) mówić o macierzyństwie z pominięciem aspektów społecznych, kulturowych, psychologicznych i ideologicznych, czy też nie uwzględniając biologicznego i indywidualnego wymiaru macierzyństwa. Współcześnie, na pojmowanie macierzyństwa rzucają też spory w obrębie ideologii feministycznej. Rozumienie roli matki i macierzyństwa w historii wychowania jest powiązane nie tylko z przemianami o charakterze dziejowym, lecz w równym stopniu wynika ze sposobu postrzegania kobiet, a zwłaszcza ich roli społecznej, jak również – z podejścia do problemu edukacji kobiet, prezentowanego w ciągu wieków. Co więcej, właściwy obraz macierzyństwa w ujęciu historycznym byłby niepełny, nie wzięwszy pod uwagę roli kobiet obcych (mamek, nianiek, piastunek, guwernantek, opiekunek i innych), których rzeczywisty udział w życiu dziecka bywał równie znaczący jak matek biologicznych, a często nawet dużo większy.

Według polskiej terminologii „matka” to „[...] kobieta mająca własne dziecko (dzieci) w stosunku do tego dziecka”<sup>2</sup>. Z kolei „macierzyństwo” (ang. *motherhood*, fr. *maternite*, niem. *Mutterschaft*, ros. *materinstwo*) to słowo pochodzące od dawnego „macierz”, urobionego z pierwotnego „mac” – matka<sup>3</sup>. Oznacza „[...] bycie matką i związane z tym uczucia, doznania, powinności”<sup>4</sup>, czyli coś więcej ponad sam fakt wydania na świat potomstwa. Inne definicje słownikowe podają, że „macierzyństwo” to „[...] naturalne wrodzone uzdolnienie, silna dziedziczna i niezmienna tendencja organizmu do reagowania w skomplikowany i specyficzny sposób na bodźce środowiskowe bez udziału rozumu”<sup>5</sup> czy też „[...] stan, cecha matki, więź łącząca dziecko z matką”<sup>6</sup>. W świetle przytoczonych ujęć definicyjnych wypada zgodzić się z twierdzeniem Elżbiety Górnikowskiej-Zwolak, że macierzyństwo należy do zjawisk uważanych za „oczywiste” i „naturalne”, a ponadto podlega silnemu wartościowaniu (pozytywnemu)<sup>7</sup>. Nie sposób przy tym pominąć faktu, iż przy definiowaniu macierzyństwa silnie akcentuje się uczucia macierzyńskie.

Warto podkreślić, że pojęcie to nie ma odpowiednika męskiego. Jest związane ze stereotypami płci i różnymi tabu, i co niezmiernie ważne – jest odporne wobec analizy i krytyki. Częściej niż samo pojęcie „macierzyństwo” spotkać można termin „zachowania macierzyńskie” czy też „instynkt macierzyński”, przy czym drugi z wymienionych, budzi szczególnie wiele kontrowersji. Znanе

<sup>2</sup> E. Sobol (red.), *Nowy słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 442.

<sup>3</sup> E. Górnikowska-Zwolak, *Macierzyństwo*, [w:] E. Różycka (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 3, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2004, s. 9.

<sup>4</sup> E. Sobol (red.), *Nowy słownik...*, dz. cyt., s. 427.

<sup>5</sup> Cyt. za: E. Górnikowska-Zwolak, *Macierzyństwo...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>6</sup> P. Robert, *Le Petit Robert. Dictionnaire*, Société du Nouveau Littre, Paris 1979, s. 1165.

<sup>7</sup> E. Górnikowska-Zwolak, *Macierzyństwo...*, dz. cyt., s. 9.

jest stanowisko Elisabeth Badinter, która w głośnej swego czasu książce pt. *Historia miłości macierzyńskiej* pisała:

„Tak długo mówiono o miłości macierzyńskiej jako o czymś instynktownym, że chętnie wierzymy, iż podobne zachowanie jest głęboko zakorzenione w naturze kobiety, niezależnie od miejsca i przestrzeni [...]”<sup>8</sup>.

Miłość macierzyńska to tylko ludzkie uczucie. Jak każde uczucie jest niepewna, krucha i niedoskonała. Wbrew przyjętym poglądom, być może nie jest głęboko wpisana w „naturę kobiecą”<sup>9</sup>. Według autorki do wypełniania obowiązków macierzyńskich kobietę zmusza nie tylko miłość, równie silnymi bodźcami są moralność, wartości społeczne czy religijne.

Potoczne rozumienie macierzyństwa wydaje się bliskie temu, jakie zamieszcza *Słownik XX wieku* Larousse’a, gdzie pojęcie instynktu macierzyńskiego definiuje się jako:

„[...] pierwotną skłonność, wzbudzającą u każdej normalnej kobiety pragnienie macierzyństwa i po zaspokojeniu tego pragnienia popychającą ją do sprawowania nad dzieckiem opieki fizycznej i moralnej”<sup>10</sup>.

Choć trudno zakwestionować miłość macierzyńską, wątpliwości definicyjne związane z istotą macierzyństwa nie ułatwiają analizy tego zagadnienia, zwłaszcza w perspektywie historycznej. W dostępnych materiałach źródłowych z historii wychowania w zasadzie nie znajdujemy określenia „macierzyństwo” ani innych pojęć bliskoznacznych. Wyjątkiem jest sformułowanie „życie macierzyńskie”, użyte przez Sebastiana Petrycego, które odnosiło się jednak bardziej do życia płodowego. Jako pierwszy o „miłości macierzyńskiej” pisał Johann Heinrich Pestalozzi. W oparciu o zachowane przekazy źródłowe należy kojarzyć macierzyństwo nade wszystko z faktem bycia matką, aczkolwiek przejawy macierzynej namiętności w historii wychowania bywały bardzo różne.

Dlatego obraz matki i macierzyństwa w niniejszym opracowaniu będzie rozpatrywany na płaszczyźnie normatywnej, przy uwzględnieniu nade wszystko teorii pedagogicznej, która znalazła swoje odzwierciedlenie w dziełach wybitnych uczonych, zebranych w źródłach do historii wychowania przez Stanisława Kota<sup>11</sup>, Stefana Wołoszyna<sup>12</sup>, Stefana Możdżenia<sup>13</sup> i Wandę Bobrowską-No-

<sup>8</sup> E. Badinter, *Historia miłości macierzyńskiej*, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Warszawa 1998, s. 15.

<sup>9</sup> Tamże, s. 17.

<sup>10</sup> E. Górnikowska-Zwolak, *Macierzyństwo...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>11</sup> S. Kot (wybór), *Materiały do ćwiczeń z historii wychowania*, cz. 1, 2, 3, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1994.

<sup>12</sup> S. Wołoszyn (wybór i oprac.), *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 1, 2, 3, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1997.

<sup>13</sup> S. Możdżeń (wybór i oprac.), *Teksty źródłowe do dziejów wychowania*, cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1993.

wak<sup>14</sup>. Ideologia macierzyństwa została przy tym, z oczywistych względów, sprowadzona głównie do kwestii powinności matki względem dziecka, co należy tłumaczyć tym, iż w zasadzie nie jest możliwa obiektywna narracja historyczna na temat doznań i uczuć, szczególnie, gdy mowa o afektach macierzyńskich czy też rodzicielskich. Innymi słowy, chodzi tu o zachowanie rygorystyki badawczego, polegającego na tym, by nie wnioskować z zachowań matek o istnieniu bądź nieobecności jakiegoś uczucia, jak również nie interpretować tych zachowań w duchu współczesnych wartości.

Ogólnie mówiąc, znaczenie podjętych dalej poszukiwań badawczych sprowadza się do naświetlenia osobliwego sensu macierzyństwa w tradycji europejskiej poprzez ukazanie jego różnych obliczy, nawet ze sobą sprzecznych. Założeniem przewodnim jest przy tym twierdzenie o istnieniu i trwałości miłości macierzyńskiej, pomimo ujawniających się czasem dwuznaczności w tym względzie i konfliktów interpretacyjnych z tym związanych.

Za tezę wyjściową do rozważań właściwych obrałam założenie Agnieszki Gromkowskiej-Melosik, mówiące że:

„[...] urodzenie się kobietą przesądza – we wszystkich kulturach, miejscach i czasach – o biografii i możliwościach życiowych jednostki”<sup>15</sup>, a „macierzyństwo to jedna z najważniejszych społecznych ról kobiety”<sup>16</sup>.

Rozpoznanie tego zagadnienia w toku dalszych analiz to w gruncie rzeczy pytanie o atrybuty kobiecości i macierzyństwa, a przede wszystkim o to – jak wpisują się one w konkretne realia historyczno-pedagogiczne. Sumując, rzecz dotyczy najważniejszych aspektów macierzyństwa i jego usytuowania w badanej czasoprzestrzeni.

Z dość bogatego piśmiennictwa, zawartego w materiałach źródłowych do historii wychowania, sięgnęłam zarówno do tekstów polskojęzycznych, jak i przekładów obcych przede wszystkim po to, by pokazać jak w historii spletały się obyczaje i praktyki społeczne oraz dyskursy na temat posłannictwa kobiet i ideologii macierzyństwa. Jakkolwiek zaprezentowany dalej obraz matki i macierzyństwa, z konieczności okrojony i pobieżny, ma charakter nade wszystko przeglądowy, w przekonaniu autorki odsłania nowe pola badawcze, inspiruje i skłania do reinterpretacji ogólnie znanych, ale wciąż jeszcze nie do końca rozpoznanych przekazów źródłowych.

Jak wiadomo, archetyp matki w tradycji europejskiej wywodzi się od starożytnych Greków i Rzymian, przy czym model rodziny w państwach greckich i w Rzymie nie był jednakowy. Wspólna dla obu cywilizacji była monogamia

<sup>14</sup> W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania przedszkolnego*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1978.

<sup>15</sup> A. Gromkowska-Melosik, *Kobieta epoki wiktoriańskiej. Tożsamość, ciało, medykalizacja*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013, s. 33.

<sup>16</sup> Tamże.

i patriarchat, jak również zależność żony – nie tylko majątkowa – od władzy męża. Naturalnie, w świecie antycznym kobiety nie posiadały praw obywatelskich. Porównując życie codzienne Greków i Rzymian trzeba przyznać, że sytuacja matki (*mater familia*) w antycznym Rzymie była dużo lepsza niż w realiach greckich. W epoce klasycznej życie kobiety ateńskiej zamykało się w jej pokojach i ograniczało do zajęć związanych z gospodarstwem domowym i wychowywaniem najmłodszych dzieci. O kobiecie nie wypadało mówić ani źle, ani dobrze, najlepiej, gdy pytano: czyja to matka?, a nie czyja to żona?<sup>17</sup>

W Rzymie, podobnie jak w Grecji, matka odsunięta była formalnie od spraw państwowych ze względu na właściwe kobietom cechy, takie jak: wstydliwość, słabość, brak wytrwałości, nieznanostwo zagadnień państwowych, jednak występowała jako pani domu i matka rodziny. Brała udział w życiu towarzyskim, bywała na przyjęciach, na ucztach, co w Grecji było niedopuszczalne. Uprzywilejowanie kobiet rzymskich wyrażało się w tym, że miały większą swobodę poruszania się, spotykania, miały nawet swoje kluby czy związki.

W świecie starożytnym, macierzyństwo kojarzyło się z opieką nad dzieckiem i jego wychowaniem. Zgodnie z tradycją grecką małe dzieci miały być wychowywane głównie przez matkę i to ona we wczesnym dzieciństwie kształtowała ich osobowość. Z kolei w Rzymie w wychowanie dzieci zaangażowani byli oboje rodzice. Ciemną stroną rodzicielstwa w tamtych czasach, o czym nie sposób zapomnieć, był niechlubny akt porzucania niemowląt, a w konsekwencji – często ich uśmiercania, czego nie potępiało ani prawo, ani religia, ani filozofia, ani moralność.

Z tradycji antycznych wywodzą się znane nam jeszcze współcześnie mamki i opiekunki, które przez wiele stuleci odgrywały doniosłą rolę w prowadzeniu dziecka. Zwyczajowo, mamki (gr. *tiththe*, łac. *nutrix*), którymi były niewolnice lub ubogie kobiety, zatrudniano w zamożniejszych domach w celu karmienia niemowląt. Poza tym dzieckiem opiekowała się piastunka (gr. *trophos*), która często pozostawała przy wychowywanej dziewczynce i później przenosiła się z nią do domu jej męża. Piastunki przewijały dzieci, układały je w kołyskach i usypiały piosenkami. Bawiły się z dziećmi i dawały im podstawy wychowania.

Na temat rodziny i wychowania w rodzinie wypowiadało się wielu myślicieli antycznych, jak na przykład Arystoteles czy Marek Fabiusz Kwintylijan. Jest to logiczne, biorąc pod uwagę fakt, że już w tamtych czasach rodzina stanowiła fundament społeczeństwa. W przekazach źródłowych znajdujemy też sentencje poświęcone matkom, z czego można wnioskować, że ideologia macierzyństwa, pomimo obecności innych osób znaczących w wychowaniu dziecka, była już w starożytności integralnym elementem rodziny, a matka postrzegana była przez niektórych nie tylko jako podstawa owej rodziny, ale także jako swoisty standard moralności.

<sup>17</sup> O. Jurewicz, L. Winniczuk, *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, PWN, Warszawa 1973, s. 10.

Ciekawym świadectwem poglądów greckich na temat matki i macierzyństwa są dzieła Plutarcha z Cheronei (ok. 50 r.n.e – ok. 125 r.n.e), wybitnego pisarza i moralisty z czasów cesarstwa. Wzorowali się na nim myśliciele czasów nowożytnych, jak chociażby Erazm Gliczner czy Jan Amos Komeński.

Zgodnie z grecką tradycją Plutarch uważał, że małe dziecko powinno być wychowywane przede wszystkim przez matkę i to szczególnie ona, w tym wczesnym okresie życia dziecka, kształtuje jego osobowość. Z biegiem lat – znów wedle tradycji – obowiązki te przechodzą na ojca, niemniej w toku całego procesu wychowania niezmiernie ważne jest stałe oddziaływanie najbliższego środowiska. Zagadnienia te podjęte zostały w traktacie *Dialog o miłości*, w którym, jak pisze Wiesława Korzeniowska, znajdujemy wiele ciepłych słów na temat małżeństwa, miłości i życia rodzinnego<sup>18</sup>. Wbrew ówczesnym zwyczajom, Plutarch opowiadał się za małżeństwem zawartym z miłości, co sprzyja wyzbywaniu się egoizmu, gdyż „[...] większym dobrem w małżeństwie jest kochać, niż być kochanym”<sup>19</sup>. Miłość małżonków jest w naturalny sposób przenoszona na dzieci. Z postulatów sformułowanych przez Plutarcha wynikało, że należy przyjąć do rodziny wszystkie dzieci urodzone w małżeństwie. Krytykował zwyczaj karmienia dzieci przez mamki i wczesnego oddawania dzieci pod opiekę piastunek czy pedagogów.

„Matki według mnie – pisał – same powinny dzieci swe żywić i karmić. [...] już od kolebki ukochawszy je, pewnie z tym większym przywiązaniem i staraniem zajmą się ich wychowaniem. Natomiast mamek i piastunek miłość jest nieszczerą i udaną, ponieważ za płacę kochają”<sup>20</sup>.

Gdy było to niezbędne, podkreślał konieczność właściwego doboru opiekunów, a także środowiska, co było istotne dla prawidłowego rozwoju dziecka. Przyjęło się Plutarchowe porównanie umysłu dziecka z miękkim woskiem, na którym łatwo wycisnąć pieczęć, czym uzasadniał konieczność starannego doboru piastunek i towarzyszy zabaw<sup>21</sup>.

Plutarch doceniał znaczenie bezpośredniego udziału rodziców w wychowaniu dziecka przede wszystkim dlatego, że dawało to możliwość zaobserwowania jego natury i wykorzystania swych spostrzeżeń do pracy wychowawczej, a przy okazji do rozwijania wrodzonych elementów psychiki dziecka. Przekonywał, że rezygnacja z mamek i piastunek sprzyja autentycznemu wychowaniu dziecka od pierwszych chwil jego życia, gdyż:

<sup>18</sup> W. Korzeniowska, *Myśl pedagogiczna Plutarcha z Cheronei*, [w:] A. Murzyn (red.), *Paideia starożytnej Grecji i Rzymu*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2011, s. 85.

<sup>19</sup> Plutarch, *Dialog o miłości*, przekł. Z. Abramowiczówna, wstęp i oprac. K. Korus, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997, s. 100.

<sup>20</sup> *Pseudo Plutarch o wychowaniu dzieci*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania...*, dz. cyt., t. 1, s. 79.

<sup>21</sup> Por.: *Rozprawa Plutarcha o wychowaniu dzieci*, [w:] *Materiały do ćwiczeń...*, dz. cyt., cz. 1, s. 22.



„[...] wychowuje się dziecko przez cały dzień, poczynając od ubierania, przez naukę odpowiedniego zgodnego z obyczajem jedzenia, a kończąc na przechadzce i ułożeniu dziecka do snu”<sup>22</sup>.

W podobnym tonie utrzymane są poglądy Lucjusza Anneusza Seneki (4 p.n.e – 65 r.n.e), filozofa, pisarza i męża stanu, który symbolizuje równie wielką starożytną mądrość życiową. Cytatami z jego książek wzbogacano traktaty pedagogiczne jeszcze w XVIII wieku. Był inspiracją dla Jana Jakuba Rousseau czy Johanna Heinricha Pestalozziego. Seneka wniósł istotny wkład w rozwój i tworzenie syntez dotyczących wychowania w rodzinie swojej ery. Kształtował wizerunek rodziny przez pryzmat myślenia o kobietach, dziecku i społeczeństwie. Dzięki wnikliwej obserwacji doszedł do istotnych ustaleń dotyczących psychiki dziecka, opieki nad niemowlęciem, roli zabawy w wychowaniu, wychowania dziecka we wczesnym dzieciństwie.

Fundamentem światopoglądu pedagogicznego Seneki było przekonanie o wielkiej wartości rodziny w procesie wychowawczym. Podobnie jak przyjmuje się współcześnie, mniemał, że jest to pierwsze środowisko, które determinuje pewne nawyki, umiejętności, kształtuje postawy. Uważał, że w wychowaniu dzieci powinni być zaangażowani oboje rodzice, których nazwał „stróżami domowymi”, aczkolwiek zgoła inną rolę przypisywał matce i ojcu w wychowaniu potomstwa. Seneka czynił matkę odpowiedzialną (w większym stopniu niż ojca) za kształt postawy emocjonalnej dzieci. Ojcostwo z kolei to odpowiedzialne wnoszenie wartości fizycznych i duchowych w rozwój dziecka. Nie powinna, według Seneki, zaistnieć sytuacja, w której ojciec swym postępowaniem zaprzeczy głośzonym zasadom moralnym<sup>23</sup>.

Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że filozof ten wręcz gloryfikował rodzicielstwo, twierdząc, że „[...] nie kochać rodziców jest grzechem – nie uznawać, szaleństwem”<sup>24</sup>.

Podobnie zresztą traktował macierzyństwo. Według Ilony Błaszcyk, która wnikliwie analizuje poglądy Seneki na temat wychowania, pierwszoplanowe znaczenie w wychowaniu dziecka dla tego rzymskiego myśliciela miała miłość macierzyńska. Jest dla dziecka niezastąpiona, bo bezwarunkowa – niemowlę jest kochane za sam fakt istnienia. Stosunek Seneki do roli matki i żony w rodzinie był – według autorki – konsekwencją jego zapatrywań na miejsce kobiet w życiu społeczno-kulturowym. Uważał je za pełnoprawnych członków społeczeństwa, a kobiecość postrzegał jako przywilej płci, ale jednocześnie jako utrudnienie

<sup>22</sup> Cyt. za: W. Korzeniowska, *Myśl pedagogiczna...*, dz. cyt., s. 86.

<sup>23</sup> I. Błaszcyk, *Seneka Młodszy*, [w:] E. Różycka (red.), *Encyklopedia pedagogiczna...*, dz. cyt., t. 5, s. 709.

<sup>24</sup> I. Błaszcyk, *Seneka o wychowaniu w rodzinie rzymskiej*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2003, s. 133.

i przeszkodę w osiągnięciu cnoty. Kobiety bowiem, kierując się w postępowaniu instynktem, stają się ofiarami własnej wrażliwości<sup>25</sup>.

Seneka poświęcił wiele uwagi opiece nad niemowlęciem. Niemowlęstwo to, jego zdaniem, szczególny czas, kiedy to matki mają tulić dzieci, jak najczęściej zapewniając im poczucie bezpieczeństwa. W *De providentia* pisał:

„A matki? Tulą swe dzieci do łona, pragną je zasłonić swym cieniem, chcą, aby nigdy nie zaznały, co to jest smutek, aby nigdy łza nie spłynęła im do oczu”<sup>26</sup>.

Zalecał, by spędzać z dzieckiem jak najwięcej czasu, nie zwracając uwagi na jego niesforne wybryki.

Trzeba podkreślić, że Seneka łączył opiekę nad dzieckiem z wychowaniem. Zdawał sobie sprawę z tego, że przywiązanie rodziców do dziecka wcale nie daje gwarancji, iż będzie ono w przyszłości obdarzone cnotami. Aby dochować się potomka o prawym charakterze, trzeba go systematycznie wychowywać. Filozof ten, zwany „pedagogiem rodzaju ludzkiego”<sup>27</sup>, chciał oddziaływać na rodziców za pomocą pism, nasyconych moralizatorskim (wychowawczym) przekazem<sup>28</sup>. Warto przytoczyć tu choćby jedną, zgoła najważniejszą, maksymę pedagogiczną Seneki, która brzmi: „[...] długa droga przez przepisy, krótka przez przykłady”<sup>29</sup>.

Na podstawie przytoczonych rozważań można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że filozofia starożytna wyznaczyła optymalny – z dzisiejszej perspektywy – kierunek w myśleniu o matce i macierzyństwie, co nie oznacza bynajmniej, iż postulowana w owych czasach ideologia macierzyństwa była powszechnie stosowana. Co więcej, gdzieś od czasów średniowiecza ogólna sytuacja matki i dziecka uległa pogorszeniu, przede wszystkim ze względu na to, że ówczesne wychowanie było silnie osadzone w schematach stanowych, a co za tym idzie – miało charakter nader zasadniczy, formalny i praktyczny.

W średniowieczu powszechnie praktykowano tzw. wychowanie w obcym domu, co było konsekwencją uwikłania w wychowanie stanowe. Wychowanie to miało zazwyczaj związek z nauką zawodu pod kierunkiem mistrza, jak również dotyczyło edukacji dworskiej. Wychowanie w obcym domu wiązało się z opuszczeniem przez dziecko (głównie chłopca) domu rodzinnego już we wczesnym dzieciństwie i z rozłąką z matką, praktycznie na zawsze.

<sup>25</sup> I. Błaszczuk, *Seneka Młodszy...*, dz. cyt., s. 709.

<sup>26</sup> D. Kocurek, *Veterum sapientia in pismach Seneki Młodszego*, [w:] A. Murzyn, *Paideia starożytnej...*, dz. cyt., s. 110.

<sup>27</sup> S. Litak, *Historia wychowania*, t. 1, Wydawnictwo WAM, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Kraków 2004, s. 41.

<sup>28</sup> Zob. szerzej: D. Kocurek, *Veterum sapientia...*, dz. cyt., s. 101–118.

<sup>29</sup> J. Matusiak, J. Rohoziński (red.), *Księga cytatów*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2001, s. 52.

Z uwagi na brak szerszych, wyczerpujących analiz dotyczących obecności dziecka w świecie w wiekach średnich, należy sądzić, że macierzyństwu i dzieciństwu nie przypisywano wówczas szczególnej wartości w perspektywie rozwoju jednostkowego i społecznego<sup>30</sup>. Publicystyka tego okresu była raczej protestem przeciw traktowaniu dzieci, a nie pomysłem na rozwiązanie ich trudnego położenia. Zarówno malarstwo, jak i literatura nie uznawały autonomii dziecka. Na miniaturach oraz obrazach doby średniowiecza dzieci różnią się od dorosłych tylko wzrostem, zmniejszonymi proporcjami ciała, a nie rysami twarzy czy muskulaturą.

Dość powszechne było przyzwyczajenie do dużej umieralności dzieci; nie raziła ona tak bardzo, zważywszy na krótki czas życia ówczesnych ludzi. Nie tylko w dawnej Polsce urodzenie dziecka i macierzyństwo było naznaczone wieloma stereotypami. Z okresu średniowiecza znane są zabobonne praktyki porodowe w obecności baby zwanej dzieciobiorką lub peporzezką, wspomagane medycyną ludową. Ze względu na rozmaite czynniki – higieniczne i zdrowotne – często porody kończyły się tragicznie. W zasadzie wcześniaki nie miały szans na przeżycie. Jak podaje Dorota Żołądz-Strzelczyk:

„[...] położnice z wyższych sfer miały stosunkowo dobrą opiekę. Królowe rodziły prywatnie, we własnej sypialni, w otoczeniu zaledwie kilku osób. [...] Przy polskich pierwszych damach czuwały położne oraz lekarze”<sup>31</sup>.

Bezpośrednio po urodzeniu dziecka starano się przez rozmaite zabiegi zapewnić mu zdrowe, szczęśliwe i pełne wszelkiej pomyślności życie.

W zasadzie od starożytności, ale ze szczególnym nasileniem zjawisko to występowało w średniowieczu, istniał problem macierzyństwa niespełnionego, czy raczej – odebranego, który dotyczył kobiet porzucających narodzone dziecko lub pozbawiających życia noworodka. Były to najczęściej dzieci nieślubne, z reguły – niechciane, które pochodziły ze związków nielegalnych, nierzadko były poczęte z gwałtu, często – zagrożone ubóstwem lub potępieniem. Na podstawie literatury z tego okresu można wnioskować, że dość łatwo, żeby nie powiedzieć – zbyt łatwo pozbywano się dziecka, które, jak się wydaje – na swoje nieszczęście – ciągle jeszcze stanowiło zaledwie dodatek do świata dorosłych.

Wiele wskazuje na to, że od XV–XVI wieku zmieniło się, przynajmniej w teorii, podejście do problemu macierzyństwa. Wzorem starożytnych myślicieli, zaczęto przywiązywać większą wagę do istoty macierzyństwa, rozpatrywano je w różnych aspektach i – co chyba najważniejsze – zaczęto doceniać walory macierzyństwa, zalety wynikające z faktu bycia matką i obcowania dziecka z matką, zauważalne, tak w zachowaniu dziecka, jak i samej matki.

<sup>30</sup> Zob. szerzej: Ph. Aries, *Historia dzieciństwa*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010.

<sup>31</sup> D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002, s. 53.

Prawdopodobnie za Plutarchem, w traktatach pedagogicznych pochodzących z okresu odrodzenia, podkreślano konieczność karmienia dziecka piersią. W rozprawie królowej Elżbiety o wychowaniu królewicza z 1502 roku czytamy:

„Uprzytomnij sobie, proszę cię, jak dalece rozwój dziecka zależny jest od pożywienia, które otrzymują. [...]”<sup>32</sup> „Dla małych dzieci jest najkorzystniejszą rzeczą żywić się mlekiem matki”<sup>33</sup>, [bo dziecko – E.B.] „karmione mlekiem obcym i niejako przypadkowym może wyrodzić się od przodków”<sup>34</sup>. [...] „Ażeby więc synek nie odrodził się od matki, której zacny charakter wszyscy podziwiają, wypadnie ci usilnie się starać i przeprowadzić w czynie, żeby chłopiec ssał mleko swej rodzicielki i wzrastał pod jej bezpośrednim dozorem?”<sup>35</sup>.

Problem ten poruszył również Erazm Gliczner-Skrzetuski (1535–1592), który pisał, że „[...] matka powinowata jest, płód swój a dziecię swoje własnymi piersiami chować a inszej najemnej matce nie zlecać”<sup>36</sup>. Tylko wtedy, kiedy będzie dziecko sama karmiła, będzie mogła je naprawdę kochać i prawdziwie o nie dbać. Karmienie dziecka przez matkę ma również znaczenie dla jego przyszłości, bo „[...] z tym pokarmem i affekty i przychylności mnożą się a siły bierzą”<sup>37</sup>. Podobnie Giovanni Domenico Campanella (1568–1639), podejmując problem wychowania w utopijnym *Mieście słońca* doceniał znaczenie matki w świecie dziecka, a zwłaszcza – powagę pierwszych, naturalnych powiązań i karmienia piersią<sup>38</sup>.

Zdaje się, że pierwszy, choć niepełny jeszcze obraz macierzyństwa pochodzący z okresu późnego odrodzenia, a powielany w wiekach następnych znajdujemy w pismach Sebastiana Petrycego (1554–1626), wybitnego polskiego lekarza, profesora medycyny w Akademii Krakowskiej. Jego poglądy pedagogiczne, zamieszczone *de facto* w komentarzach przy okazji tłumaczenia na język polski pism Arystotelesa, wyjątkowo trafnie, jak na owe czasy, ujmują istotę macierzyństwa. Przede wszystkim zaskakujący jest fakt, że w *Przydatkach do Ekonomiki Arystotelesowej i Polityki Arystotelesowej* napotykamy po raz pierwszy określenie „żywot macierzyński” i chociaż, zgodnie z logiką Petrycego, sformułowanie to pozornie dalekie jest od dzisiejszego rozumienia macierzyństwa, bo odnosi się wyłącznie do życia płodowego dziecka, niemniej nasuwa pewne skojarzenia niewerbalne, natury psychologicznej. Można przypuszczać, że dosłowny sens macierzyństwa, w ujęciu Petrycego, sprowadzał się w gruncie

<sup>32</sup> *Królowej Elżbiety rozprawa o wychowaniu królewicza*, [w:] *Materiały do ćwiczeń...*, dz. cyt., s. 90.

<sup>33</sup> Tamże, s. 89

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże, s. 90.

<sup>36</sup> Cyt. za: D. Strzelczyk-Żołądź, *Dziecko w dawnej...*, dz. cyt., s. 110.

<sup>37</sup> Tamże.

<sup>38</sup> Por.: T. Campanella, *Miasto słońca*, [w:] W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania...*, dz. cyt., s. 322.

rzeczy do bliskości tak fizycznej, jak i emocjonalnej. Dlatego naturalnym przywilejem matki było stałe obcowanie z dzieckiem, dopiero w drugiej kolejności mogli tego doświadczyć – ojciec i inne osoby z najbliższego otoczenia dziecka. Petrycy wychodził z założenia, że pierwszy okres życia jest przede wszystkim związany z „karmieniem, żywnością i ochędostwem”<sup>39</sup>, i w szczególności rolą matki jest te potrzeby dziecka zaspokoić. Uważał, że „[...] lepiej jest, aby matka piersiami swemi karmiła dziecię niżli przez mamki [...] bo pokarm matczyn, abo podobny matce nazdrowszy jest dziecięciu”. Zaś obcy pokarm przyczynić się może do „różnych obyczajów od rodziców, wpoja w nie skłonności do niecnót, rozmaitym chorobom przyczyny daje”<sup>40</sup>.

Treścią dzieciństwa – według Petrycego – powinna być raczej beztroska, nie żadna systematyczna nauka, ponieważ nie leży to w kobiecej naturze. „[...] mamki i matki nazbyt są miłosierne, nie dopuszczają dzieciom nic przykrego, a ćwiczenie musi być z przykrością”<sup>41</sup> – pisał. Co innego, jeśli chodzi o wychowanie i morale dzieci. W tej kwestii zdecydowanie podzielał entuzjazm uczonych doby antyku. Był zdania, że powinnością matki, jak również wszystkich innych osób z otoczenia dziecka, jest chronienie go przed negatywnym oddziaływaniem środowiska i troska o prawidłowy przebieg procesu wychowania. W *Przydatkach* pisał:

„[...] iż rodzice abo dozorca ma bronić synom sobie poręczonym złego towarzystwa. Druga powinność ta niech będzie, aby dozorca ćwiczył dzieci w dobrych obyczajach, bo mało to by pomocno było odwoździć od złego, gdyby nie przywoździł do dobrego”<sup>42</sup>. „Za wychowaniem dziecinnym idzie postanowienie (ukształtowanie) ludzkie. [...] z dobrego dziecinnego ćwiczenia dobrzy dorośli ludzie bywają, ze złego źli, co nam ukazują domowe przykłady [...]”<sup>43</sup>.

Nie ulega wątpliwości, że obraz matki i macierzyństwa nakreślony przez Petrycego miał znaczące reperkusje w historii wychowania. Jego rozważania o roli matki w wychowaniu wytyczyły co najmniej dwa podstawowe obszary w myśleniu o macierzyństwie, charakterystyczne dla odrodzenia i następnych stuleci. Na pierwszy plan wysuwa się tu kwestia bliskości fizycznej i emocjonalnej matki i dziecka, i związany z tym problem – karmienia dziecka przez matkę. Jako drugi pojawia się problem współodpowiedzialności matki za wychowanie dziecka, co nadaje macierzyństwu sens społeczny. Widoczne u Petrycego zainteresowanie kwestią powinności wychowawczych matki można uznać za zalążek refleksji o świadomym macierzyństwie, która ukształtowała się na

<sup>39</sup> S. Petrycy, *Wychowanie dzieci do lat sześciu*, [w:] W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania...*, dz. cyt., s. 319.

<sup>40</sup> Zob.: D. Strzelczyk-Żołądź, *Dziecko w dawnej...*, dz. cyt., s. 112.

<sup>41</sup> S. Petrycy, *Wychowanie dzieci...*, dz. cyt., s. 320.

<sup>42</sup> Tenże, *Przydatki do Ekonomiki Arystotelesowej*, [w:] *Teksty źródłowe...*, dz. cyt., cz. 4, s. 84.

<sup>43</sup> S. Petrycy, *Pisma wybrane*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania...*, dz. cyt., t. 1, s. 294.

dobrze dopiero w następnych stuleciach. Choć trudno to stwierdzić jednoznacznie, można przyjąć, że Petrycy był bliski nowoczesnym poglądom na temat macierzyństwa, przede wszystkim dlatego, że rozpatrywał je wieloaspektowo, w perspektywie biologicznej, psychologicznej i społecznej.

Z psychologicznego punktu widzenia przełomowe znaczenie dla pojmowania istoty macierzyństwa miały poglądy Jana Jakuba Rousseau (1712–1778), który zwrócił szczególną uwagę na unikalną więź łączącą matkę z dzieckiem i niezwykle możliwości, jakie daje dziecku permanentne obcowanie z matką. Jako zwolennik wychowania naturalnego Rousseau przeciwstawiał się jakimkolwiek ograniczeniom i schematom w prowadzeniu dziecka, na dobrą sprawę – już od dnia jego narodzin. Kluczowe znaczenie miała tu choćby kontrowersyjna (nie tylko) wówczas kwestia karmienia dziecka przez matkę piersią, również w miejscach publicznych. Akceptacja, a nawet zachęta ze strony Rousseau do propagowania tego typu zachowań – co *de facto* spotkało się z uznaniem opinii publicznej w tamtych czasach – świadczy bez wątpienia o nieprzeciętnym podejściu tego myśliciela do problemu macierzyństwa.

Równie zaskakujące są poglądy Rousseau na temat sensu macierzyństwa. Najprościej rzecz ujmując, treścią macierzyństwa powinno być co najwyżej kochanie i rozważne czuwanie przy dziecku. Macierzyństwo jest z założenia oparte na koegzystencji matki i dziecka, którzy pozostają ze sobą w związku symbiotycznym. I choć sam Rousseau nie pisał wprost o instynkcie macierzyńskim, wydaje się, że jak nikt inny rozumiał potęgę pierwotnych popędów, wyzwalających w matce szczególną skłonność ku własnemu dziecku.

Obraz macierzyństwa zawarty w *Emilu* jest interesujący również z uwagi na niebanalne potraktowanie dziecka i dzieciństwa. Można z pełną odpowiedzialnością przyjąć, że sposób widzenia spraw dziecka zaprezentowany przez Rousseau w tej symbolicznej rozprawie – na długie lata odmienił mentalność społeczną w kwestii rozumienia wychowania. Fundamentalne znaczenie w kształtowaniu nowego światopoglądu pedagogicznego miało tu umowne „odkrycie” dzieciństwa, czyli zrozumienie natury dziecka, zanim stanie się ono dorosłym człowiekiem. Rousseau domagał się traktowania wychowanka w sposób podmiotowy, jako kogoś kim jest, a nie jako kogoś, kim dopiero będzie. Dzieciństwo ma znaczenie nie tyle jako pewien etap ku dorosłości, lecz ma znaczenie samo w sobie. Tym samym program wychowania dziecka musi wypływać z jego natury, musi tę naturę uwzględniać, jak również musi uwzględniać zdolności i możliwości dziecka, bez uciekania się do przymusu i bez wymuszania (projektowania) zachowań człowieka dorosłego<sup>44</sup>.

Jest oczywiste, iż wobec tak sprecyzowanych oczekiwań specjalną rolę w prowadzeniu dziecka miała odgrywać matka, przede wszystkim z racji wczesnych powiązań z dzieckiem. Zresztą Rousseau otwarcie głosił, że:

<sup>44</sup> A. Orczyk, *Zarys historii szkolnictwa i myśli pedagogicznej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2008, s. 132.

„[...] pierwsze wychowanie jest najważniejsze [...] i należy bezsprzecznie do kobiet: gdyby Stwórca chciał, by należało do mężczyzn, dałby im mleko do karmienia dzieci. Mówcie przeto zawsze przede wszystkim do kobiet w swoich traktatach o wychowaniu. [...] Matka chce, żeby dziecko było szczęśliwe, chce żeby nim było natychmiast”<sup>45</sup>.

Oprócz świadczenia miłości, Rousseau zobowiązywał matkę do zapewnienia dziecku warunków do swobodnego i pełnego rozwoju. Tak pisał w *Emilu*:

„Do ciebie to zwracam się czuła i przewidująca matko, która potrafiłaś usunąć się z szerokiego gościńca i uchronić rosnący krzew od ciosu ludzkich opinii! Uprawiaj, podlewaj młodą latorośl, ażeby nie zamarła; jej owoce będą ci kiedyś rozkoszą”<sup>46</sup>.

Mimo kontrowersji, jakie budził w osiemnastowiecznej Europie, również ze względu na własną praktykę ojcowską, Rousseau zajmuje odrębne miejsce w ideologii oświecenia. Jego poglądy na wychowanie były szeroko dyskutowane; budziły podziw i niepokój. Sam wątek miłości macierzyńskiej został podchwycony przez wielu apologetów jego teorii wychowania. W tym nurcie mieszczą się między innymi poglądy Johanna Heinricha Pestalozziego (1746–1827) – szwajcarskiego pedagoga, autora przypuszczalnie najpełniejszego, a zarazem najpiękniejszego opisu matczynych wzruszeń związanych z macierzyństwem, jaki znajdujemy w literaturze pedagogicznej w czasach popularyzowania filozofii Rousseau.

Zgodnie z naczelną zasadą swojej teorii pedagogicznej, że wychowywać należy miłością, w książce *Matka i dziecko*, bodaj pierwszej tego typu publikacji w Europie, Pestalozzi w kapitalnym stylu wypowiedział się na temat macierzyństwa. Z mistrzowską precyzją, w sposób niezwykle trafny i ponadczasowy ujął kwintesencję macierzyństwa, redukując jego znaczenie do poziomu matczynych uczuć. W *Listach o wychowaniu małych dzieci*, kierowanych do przyjaciela, a zamieszczonych we wspomnianej wcześniej książce *Matka i dziecko*, wszechobecne są odniesienia do miłości macierzyńskiej, która to jedynie gwarantuje powodzenie w prowadzeniu dziecka i stanowi idealny drogowskaz w wychowaniu. Pestalozzi wręcz odmienia miłość macierzyńską na różne sposoby. Píše o niej używając określeń, takich jak potęga, dyspozycja, uzdolnienie czy też myśląca miłość. Na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza ostatnie z wymienionych sformułowań, przede wszystkim dlatego, że nawiązuje do wspomnianej wcześniej idei odpowiedzialnego macierzyństwa, która narodziła się jeszcze w okresie odrodzenia. W swoich pismach Pestalozzi przekonywał:

<sup>45</sup> J.J. Rousseau, *Emil, czyli o wychowaniu*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania...*, dz. cyt., t. 1, s. 468.

<sup>46</sup> Tamże.

„Wszystko, co od matki żądać bym pragnął, jest: aby miłości swojej pozwoliła najsilniej działać, lecz aby ją w wykonaniu rozsądnie miarkowała. [...] W uczuciach jej tkwi coś, co w sposób bardziej bezpośredni i krótszymi drogami zaprowadzić ją zdoła do prawdy<sup>47</sup>. [...] Jedynym wpływem, jakiemu się serce poddaje na długo przed czasem, kiedy rozum zacznie decydować o wartości lub bezużyteczności danej sprawy, jest wpływ miłości i jest także faktem, że w tym najwcześniejszym okresie życia nikt nie posiada w tym stopniu zdolności pozyskania miłości dziecka, jak właśnie matka [...]”<sup>48</sup>

Założenie o potęgze miłości myślącej można z całkowitą pewnością rozpatrywać jako tezę przewodnią w rozważaniach Pestalozziego na temat macierzyństwa. Miłość myśląca sprawia, że możliwe staje się wychowanie planowe, zgodne z obranym wcześniej celem. Ponadto, miłość w połączeniu z rozważnym traktowaniem dziecka bezsprzecznie ułatwia rozwój jego uzdolnień, co z kolei odpowiadało wymogom wychowania zgodnego z naturą ludzką.

W *Listach o wychowaniu małych dzieci* Pestalozzi przekonywał, że „[...] matka jest uzdolniona do tego – i to z rozkazu swego Stwórcy – aby stać się najważniejszą siłą motoryczną rozwoju swego dziecięcia” [...], bo „[...] jakaż moc może być bardziej wpływową, bardziej pobudzającą od miłości macierzyńskiej, która jest najłagodniejszą, a zarazem najbardziej nieustraszoną potęgą w całym porządku świata”<sup>49</sup>.

Idealna i kochająca matka powinna wyposażyć dziecko w dyspozycje niezbędne w dorosłym życiu.

„[...] im droższe ci jest twoje dziecko, tym usilniej nalegałbym na to, ażebyś zbadała to życie, do którego wejść kiedyś będzie mu przeznaczone. Czy wydaje ci się pełnym niebezpieczeństw? W takim razie powinnaś uzbroić dziecko twoje w taką tarczę, która jego niewinność broni. A może wydaje ci się życie labiryntem pełnym błędnych dróg? W takim razie powinnaś mu podać ową nie czarodziejską, która je doprowadzi do źródła prawdy”<sup>50</sup>.

Posłannictwem matki jest prowadzić dziecko ku szczęściu. Jakkolwiek sama jest mu winna miłość, musi też nauczyć dziecko kochać.

„A kiedy miłość i zaufanie już raz zakorzeniły się w sercu, wtedy pierwszym obowiązkiem matki będzie uczynić wszystko, co jest w jej mocy, aby te skłonności rozwijać, wzmacniać i uszlachetniać”<sup>51</sup>.

<sup>47</sup> J.H. Pestalozzi, *Matka i dziecko*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania...*, dz. cyt., t. 2, s. 61.

<sup>48</sup> Tamże, s. 67.

<sup>49</sup> Tamże, s. 60.

<sup>50</sup> Tamże, s. 63.

<sup>51</sup> Tamże, s. 68.



Oczekiwania związane z wychowaniem potomstwa, jakie formułował Pestalozzi pod adresem matek, oprócz zaangażowania emocjonalnego i rozwagi wymagały pewnych dyspozycji osobowościowych, jak chociażby: oddanie, odwaga, pokora, antycypacja, zapal i odpowiedzialność. Mowa tu zatem o jeszcze innych atrybutach udanego macierzyństwa, arcyważnych również z dzisiejszej perspektywy badawczej, które współlistnieją z miłością myślącą. I chociażby z tego powodu koncepcja macierzyństwa, w ujęciu Pestalozziego, wydaje się wyjątkowo ponadczasowa i uniwersalna. Co więcej, warto w tym miejscu wyeksponować jeszcze jeden ważny wątek przewijający się w rozważaniach autora na ten temat. Mam na myśli aspekt edukacyjny macierzyństwa, czyli przywiązanie matki do spraw związanych z wychowaniem intelektualnym dzieci. To zagadnienie, które było przedmiotem pierwotnego zainteresowania myślicieli odrodzenia, dopiero Pestalozzi omówił gruntownie i metodycznie, i tym samym jako pierwszy nadał rozważaniom o macierzyństwie charakter zdecydowanie wielostronny.

Matka, w roli pierwszej nauczycielki miała przekazywać dziecku wiedzę na temat otaczającego je świata, na temat przedmiotów i zjawisk z najbliższego otoczenia. Z czasem, wprowadzała dziecko w świat podstawowych pojęć, posługując się w obu przypadkach metoda poglądową, której istotę można za Pestalozzim streścić słowami:

„[...] pierwszą regułą dla matki powinno być: objaśniać raczej poglądowo, a nie słownie. Niechaj nie uczy się, o ile możliwości, dziecka takich przedmiotów, których chwilowo pokazać nie można. [...] Jest to prawda stara jak świat, że uwagę naszą znacznie silniej przykuwa i daleko głębsze pozostawia wrażenie taki przedmiot, który mamy przed oczami, niż taki, który znamy tylko z opowiadania, ze słyszenia lub z opisu”<sup>52</sup>. „[...] Jeśli nie można pokazać dziecku rzeczywistych przedmiotów, powinno się przynajmniej pokazywać mu obrazki tegoż przedmiotu. [...] Droga prawideł jest długa i żmudna, natomiast przykładów jest krótka i łatwa”<sup>53</sup>.

W podobnym duchu utrzymane są poglądy Friedricha Wilhelma Augusta Froebela (1782–1852), którego, bez wahania, można nazwać naśladowcą poczynań Pestalozziego.

Froebel równie pięknie, ciepło i mądrze wypowiadał się na temat macierzyństwa. Tym, co jest wspólne dla obu pedagogów i bez trudu rozpoznawalne w ich twórczości jest dojrzałe i rozważne potraktowanie tego problemu. Obaj odznaczali się ogromną wrażliwością pedagogiczną i dużym wyczuciem w sprawach wychowania, dlatego z taką lekkością, niemal w liryczny sposób, opisywali pierwsze lata życia dziecka spędzone głównie na igraszkach z matką, przy czym Froebel wykazał się na tym polu totalnym mistrzostwem. Ukazywał

<sup>52</sup> Tamże, s. 73.

<sup>53</sup> Tamże, s. 74.

świat dziecka w perspektywie idealnej jako bezpieczną przestrzeń dla matki i dziecka, którą wypełnia wspólne przebywanie, bliskość fizyczna i pierwsze zabawy. Jest tam miejsce na odkrywanie świata pod kierunkiem matki, na poznawanie otoczenia, wstępną naukę.

„Naprzód wróćmy tam, gdzie nie tylko pokój matki i dziecka, ale nawet matka i dziecko stanowią jeszcze jedność, gdzie matka niechętnie oddala od siebie dziecię i oddaje je obcym; zobaczmy i posłuchajmy, jak tam matka dziecięciu zwraca uwagę na przedmioty w ruchu: «Słuchaj! ptaszek śpiewa». – «Pies robi hau, hau!» – A potem od czynności do nazwy, od rozwoju zmysłu słuchowego do rozwoju zmysłu wzrokowego: «Gdzie jest ptaszek?» – pyta matka<sup>54</sup>. [...] Tak to instynkt i miłość macierzyńska zbliża stopniowo do dziecka jego mały otaczający je świat<sup>55</sup>»

– pisał w *Wychowaniu człowieka*.

Nie ma wątpliwości, że Froebel był bliski odkrycia tajemnicy macierzyństwa. Bodaj jako jedyny w historii wychowania, w sensie niemal dosłownym, dotknął istoty tego fenomenu, tak mistycznej i pozazmysłowej. Czytając Froebła można niemal doświadczyć bliskości cielesnej matki i dziecka, wejść w ich magiczny świat. I chociaż niezwykle trudno wyrazić to słowami, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że macierzyństwo to dla Froebła coś osobliwie ulotnego, a zarazem coś, czego można doświadczyć namacalnie poprzez dotyk dłoni, czuły gest, ciepłe spojrzenie, serdeczny pocałunek i przytulenie.

Pedagogika Froebela zdecydowanie wykraczała poza ówczesne standardy, również w kwestii powinności rodzicielskich. Tym, co zdecydowanie wyróżnia twórczość Froebela na tle innych myślicieli jego czasów jest szczególnie zainteresowanie autora kwestią pedagogizacji rodziców. Szeroko propagował zabawy dydaktyczne z wykorzystaniem specjalnie przygotowanych do tego celu pomocy dydaktycznych (klocków), które planował rozsyłać po domach wraz z załączonym instruktażem, a nawet założył stowarzyszenie dla matek w celu promowania własnych metod nauczania i sposobu postępowania z dziećmi w wieku przedszkolnym. Znany jest również jako twórca ogrodów dziecięcych, pierwszych instytucji wychowania przedszkolnego z prawdziwego zdarzenia.

Przełom, jaki dokonał się w pojmowaniu macierzyństwa od połowy XVIII wieku był znamienity nie tylko dlatego, że wywołał ogólne poruszenie społeczne, większe znaczenie miało raczej to, że prezentowane w pismach pedagogicznych wizje idealnego macierzyństwa były coraz częściej wielowymiarowe, dotyczyły różnych aspektów kobiecości. Obok przymiotów fizycznych i duchowych, wyraźnie uwzględniały społeczny sens macierzyństwa, co było zgodne z ówczesnym ideałem kobiety–matki. Widoczne również u myślicieli w dzie-

<sup>54</sup> F. Froebel, *Znaczenie zabawy dla rozwoju dziecka*, [w:] W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania...*, dz. cyt., s. 402.

<sup>55</sup> Tamże.

więtnastowiecznej Europie zainteresowanie społeczną stroną macierzyństwa było w dużej mierze podyktowane względami naturalistycznymi i pozytywistycznymi.

Aspekt społeczny macierzyństwa, z punktu widzenia teorii pozytywizmu, rozpatrywał między innymi Herbert Spencer (1820–1903). Dowodził, że cały wszechświat, w tym również człowiek i społeczność ludzka, podlega prawu bezustannej ewolucji. Przyjęcie praw przyrody do interpretowania świata ludzi dało w efekcie etykę głoszącą, że dobre i moralne jest to, czego wymaga życie i ustawiczny rozwój. Spencer zakładał, że macierzyństwo i rodzicielstwo są ostoją biologicznego trwania gatunku i pomyślności społecznej. W dziele *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym* pisał:

„[...] istnienie państwa uzależnione jest od płodzenia dzieci, przeto wynika stąd, że obowiązki rodzicielskie wymagają baczniejszej uwagi aniżeli obowiązki obywatelskie. [...] Skoro dobro społeczeństwa zależy ostatecznie od natury obywateli i skoro natura obywateli da się najłatwiej kształtować przez wczesne wychowanie, to musimy wnioskować, że pomyślność rodziny leży u podstaw pomyślności społeczeństwa”<sup>56</sup>.

Wobec tak postawionego problemu, kwestią oczywistą stawała się troska zarówno o samą rodzinę, jak i o odpowiednie przygotowanie małżonków do pełnienia funkcji rodzicielskich. Spencer był zaniepokojony dotychczasową sytuacją w tym zakresie, a zwłaszcza brakiem konkretnych rozwiązań systemowych i metodycznych, które wspomogłyby funkcjonowanie rodziny od strony wychowawczej, a jednocześnie – ułatwiłyby przyszłym rodzicom sprawniejsze wchodzenie w nowe role. Dlatego pytał:

„Czyż nie jest rzeczywiście zadziwiające, że [...] nikt nie skierował nigdy żadnego pouczającego słowa o zagadnieniach wychowawczych do tych, którzy stać się mają rodzicami? Czyż nie jest okropne powierzenie losu nowej generacji przypadkowi nieracjonalnego zwyczaju, nastroju, wyobraźni w połączeniu z sugestiami ograniczonych mamek i radami przesądnych babek?”<sup>57</sup>

W ramach kształcenia młodych rodziców Spencer proponował obowiązkowe kursy z zakresu podstaw fizjologii i psychologii, które miały na celu zapoznanie rodziców z przebiegiem rozwoju fizycznego i umysłowego dziecka, i uświadomienie im zarówno powagi, jak i konsekwencji tych przemian. Ponadto zależało mu na tym, aby młodzi rodzice potrafili właściwie reagować na sygnały ze strony dziecka, umieli rozpoznawać jego potrzeby i je zaspokajać.

<sup>56</sup> H. Spencer, *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania...*, dz. cyt., t. 2, s. 207.

<sup>57</sup> Tamże, s. 211.

Trzeba przyznać, że takie podejście do problemu macierzyństwa i ojcostwa wyróżniało się niesłychaną – jak na owe czasy – spójnością i dojrzałością.

Poczyniona analiza uświadamia, że charakterystyczne dla pozytywizmu postrzeganie rodziny i rodziców przez pryzmat powinności społecznych związanych z dalszą, zbiorową egzystencją rzutowało bezpośrednio na charakter i zakres powinności rodzicielskich. Widać to wyjątkowo wyraźnie również w programie pedagogicznym pozytywizmu warszawskiego. W rozprawie Aleksandra Świętochowskiego (1849–1938), ze zrozumiałych względów problem odpowiedzialnego rodzicielstwa urósł do rangi arcyważnej, ze społecznego i obywatelskiego punktu widzenia.

Podobnie jak u Spencera, na pierwszy plan wysuwa się tu kwestia „ukształcenia” rodziców do roli wychowawców. Świętochowski zdawał sobie sprawę z tego, jak duże są zaniedbania w tym względzie, a zarazem – jak ogromne znaczenie ma przygotowanie domu rodzicielskiego do pełnienia funkcji świadomego swego celu wychowawcy młodego pokolenia. Stan świadomości rodzicielskiej w zakresie obowiązków związanych z wychowaniem potomstwa, podobnie jak ignorancję społeczną w sprawach wychowania, opisywał słowami:

„Większej części zdaje się, że dość zostać ojcem lub matką, ażeby umieć wychować dziecko. Ani średnia, ani wyższa edukacja nie uczy pedagogiki, ci więc, którzy ją na wskroś znać powinni, gdy ich życie do jej obowiązków powoła, podejmują trud zupełnie nie przygotowani i dopiero w natchnieniu i pomyłkach szukają zasad postępowania zlepiając sobie ze wspomnień doświadczenia własny, często z gruntu fałszywy schemacik”<sup>58</sup>.

Nie szczędził również słów krytyki pod adresem matek. Pisał, że:

„[...] zaopatrują się powszechnie w kucharskie przepisy, a rzadko która dba o zaznajomienie się z teorią wychowania, ażeby nie zmarnować dziecka, lecz owszem, ukształcić je starannie”<sup>59</sup>.

Przykładne macierzyństwo to nie tylko „żywienie, odziewanie, chronienie od szkodliwych wypadków” i „opłacanie nauki”, w razie potrzeby. „To wszak zadanie, które polega na powolnym, nieprzerwanym urabianiu i kształtowaniu młodych organizmów [...]”<sup>60</sup>. Dojrzałe macierzyństwo wymaga reagowania na potrzeby dziecka, ale też stosowania się do zaleceń pedagogiki, aplikowania w edukacji domowej nowych i udoskonalonych sposobów postępowania z dzieckiem. Za wyjątkowo korzystne, z punktu widzenia wymagań rozwojowych małego dziecka, Świętochowski uznał odwoływanie się przez matki do

<sup>58</sup> A. Świętochowski, *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania...*, dz. cyt., t. 2, s. 549.

<sup>59</sup> Tamże, s. 550.

<sup>60</sup> Tamże.

dorobku pedagogicznego Pestalozziego i Froebela. Nowatorskie podejście Świętochowskiego do problemu macierzyństwa ujawnia się również w tym, że, jako jeden z niewielu, zdecydowanie stawiał na systematyczność i konsekwencję w prowadzeniu dziecka. Był przeciwny sytuacjom, w których matki własnym przykładem przeczą ustalonym zasadom wychowawczym lub je ignorują po czasie. Przykładowo:

„[...] matka czuwająca nad pierwszymi dwoma laty życia dziecka porzuca analizę jego charakteru w dalszym rozwoju, dziś malcowi wolno mówić i robić to, czego mu nie wolno nazajutrz; dobry lub zły humor rodziców odменя pedagogiczne prawidła [...]”<sup>61</sup>.

Na tle dyskusji wokół idei matki i macierzyństwa, na bazie analizy przekazów źródłowych z historii wychowania, wypada jeszcze rozważyć poglądy Bronisława Trentowskiego (1808–1869). Wydaje się to o tyle zasadne, że dociekania tego właśnie autora w sposób najbardziej oczywisty zdają się potwierdzać słuszność tezy przyjętej na początku rozważań przedmiotowych, zgodnie z którą egzystencja kobiety, niezależnie od miejsca i czasu, jest uwarunkowana czynnikami biologicznymi, wpisanymi w jej naturę. Ten rodzaj determinizmu biologicznego sprawia, że rola matki jest ostatecznie najważniejszą rolą społeczną kobiety.

Wiele wskazuje na to, że choć Trentowski był pod dużym wrażeniem kobiet w ogóle, z niechęcią odnosił się do problemu edukacji kobiet i pobierania przez nie nauki. Za skrajnie dyskusyjne wypada uznać jego opinie na ten temat, wyrażane między innymi w następujący sposób:

„Kobieta jest jednak wiecznym dzieckiem, wychowanie zatem dla niej jest rzeczą kardynalną. Każda białogłowa powinna mieć dobre wychowanie, bo to jest strojem jej najrzeczywistszym. [...] Głębsza nauka i oświata nie są tedy dla cór Ewy, lepsza im igła i wrzeciono. [...] nadobna Polko, kochaj Boga, kochaj cnotę i dom twój, napełniaj pierś naszą błogim twym uczuciem, zachwycaj nas duszy twej czystą żrenicą i czaruj nas słowiczym głosem. [...] My sternikami okrętu na burzliwym morzu, ty upragnioną ostoją”<sup>62</sup>.

Jako strażniczka ogniska domowego kobieta została powołana do zajmowania się domem i dziećmi, i nikt lepiej od niej nie odnajdzie się w tej roli. W poglądach pedagogicznych Trentowskiego, jak niegdyś w odrodzeniu i wcześniej w starożytności, znajdujemy prawdziwą pochwałę domu rodzinnego, z kochającą matką i ojcem. „Tylko w domu rodziców, tylko w ziemskim rajku [...] udać się może dobre wychowanie dzieci”<sup>63</sup> – przekonywał w *Chowannie*.

<sup>61</sup> Tamże, s. 551.

<sup>62</sup> B. Trentowski, *Chowanna*, [w:] *Źródła do dziejów...*, dz. cyt., t. 2, s. 373.

<sup>63</sup> Tamże, s. 365.

„Rodzice są wzorem doskonałości, świętym dziecka ideałem. [...] Dom rodzicielski jest całym światem dla młodego anioła, atmosfera tego domu jest jego żywiołem [...]”<sup>64</sup>.

W poglądach Trentowskiego na temat matczynych powinności widoczne są też wpływy Froebła, co finalnie wypełnia obraz idealnego macierzyństwa. Odwołując się do twórczości tego wielkiego polskiego filozofa można nakreślić wymarzony wizerunek rodziny polskiej, z wiodącą rolą matki, zgodny zresztą z ówczesną ideologią. W kochającej rodzinie, pod czujnym okiem matki, dokonuje się proces wychowania, który ma charakter planowy i świadomy. Matka aktywnie uczestniczy w życiu dziecka, śledzi jego rozwój biologiczny i duchowy, zajmuje się edukacją domową potomstwa. Do tego celu wykorzystuje specjalne pomoce dydaktyczne i zabawki zaprojektowane przez Froebła. Trentowski wymagał też od matek inwencji własnej w trakcie zabaw z dziećmi. Propagował zabawy tematyczne, dydaktyczne i zabawy w role<sup>65</sup>.

Z perspektywy dziejów myśli pedagogicznej przedstawione koncepcje macierzyństwa są nie do przecenienia. Można zaryzykować twierdzenie, że dawni myśliciele zbudowali pomost mentalny między przeszłością a terażniejszością, co pozwoliło na utrzymanie, chociaż częściowej, jednolitości w rozwoju kultury europejskiej od epoki helleńskiej po czasy współczesne. Analiza dorobku pedagogicznego klasyków wychowania zebranego w materiałach źródłowych uświadamia, że macierzyństwo jest kategorią autoteliczną. Pod względem biospołecznym macierzyństwo (i ojcostwo) są ostoją biologicznego trwania gatunku. Ale kondycja matki ma także swój wymiar duchowy. Kobiety są pierwszymi i głównymi opiekunkami, wychowawczyniami, i nauczycielkami dzieci, troszczą się o ich wykształcenie, wprowadzają w świat cywilizacji ludzkiej, szeroko rozumianej kultury.

Esencję macierzyństwa, w historycznym rozwoju społeczeństw, stanowiły, podobnie jak dzisiaj, wzajemne interakcje matki i dziecka, na które składają się: bliskość fizyczna, gesty i myśli, powiązania emocjonalne, uczucia i doznania, troska, poświęcenie, oddanie, ochrona, ale również – niepokój, obowiązki i nowe wyzwania. Synonimami macierzyństwa w historii wychowania było przywiązanie, skłonność do stałego obcowania z dzieckiem, więź emocjonalna i czułość. Macierzyństwo w kulturze euroamerykańskiej miało też swoje drugie, niechlubne oblicze, ponieważ miłość macierzyńska w czystej postaci jest konstruktem stosunkowo późnej daty. Nierzadko, obraz przeciętnej matki był daleki od ideału, a często bywał nawet zaprzeczeniem dobrego macierzyństwa.

Od dawna znane są też przypadki manipulowania macierzyństwem. Pierwotnie było ono zawłaszczane, a współcześnie bywa przedmiotem biurokratyzacji

<sup>64</sup> Tamże, s. 366.

<sup>65</sup> Zob. szerszej: W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania...*, dz. cyt., s. 418–419.

cji (zapominając o godności matki i jej podstawowych prawach, traktuje się macierzyństwo jako przedmiot standardów i procedur urzędniczych) oraz komercjalizacji (macierzyństwo jako produkt reklamowy). Wiek XX wpisał też w macierzyństwo różne formy przemocy i seksbiznes.

Rozpatrując różne oblicza macierzyństwa w historii wychowania można wyróżnić kilka typowych zachowań macierzyńskich, najczęściej prezentowanych w literaturze pedagogicznej aż do XX wieku.

Na pierwszy plan wysuwa się tu macierzyństwo klasyczne – absolutne, nieskazitelne i bezwarunkowe, z bezgranicznym oddaniem, troską i poświęceniem ze strony matki, która spędzała z dzieckiem cały swój czas. Wraz ze zmieniającą się sytuacją kobiety w świecie możemy tu alternatywnie mówić o macierzyństwie nowoczesnym, polegającym na łączeniu maczycznych powinności z pracą zarobkową.

W drugiej grupie postaw macierzyńskich mieszczą się takie, które można określić jako bardziej lub mniej zaangażowane ze względu na rodzaj i nasilenie zaabsorbowania dzieckiem przez matkę. Widoczne są w literaturze pedagogicznej przykłady wyjątkowo intensywnego oddziaływania matki na dziecko, wykraczającego poza czynności *stricte* pielęgnacyjne i wychowawcze. Macierzyństwo zaangażowane to takie, które wiąże się z aktywnością matki, również w sferze dydaktycznej, co wynika z obowiązku przygotowania dziecka do pełnienia przyszłych ról życiowych. Integralnym elementem macierzyństwa w pełni zaangażowanego jest odpowiedzialna pedagogizacja.

Wreszcie, z historycznego oglądu zachowań macierzyńskich wylania się obraz macierzyństwa o charakterze bardziej i mniej uczestniczącym, zależnie od częstotliwości i jakości kontaktów matki z dzieckiem. Mam na myśli stan, w którym matki czynnie spełniały się w macierzyństwie, jak również sytuacje, w których – niekiedy wbrew własnej woli, ale zgodnie z wymogami zewnętrznymi – nie mogły samodzielnie zajmować się dzieckiem i były zależne od osób trzecich.

Postawy macierzyńskie nie zawsze bywały spójne – za to często się przenikały i krzyżowały, nie były też ustalone raz na zawsze. Analizując zagadnienie macierzyństwa, w ujęciu wertykalnym, można mówić o powolnej ewolucji idei macierzyństwa: od pojmowania macierzyństwa w kategoriach bardziej biologicznych do coraz bardziej świadomego i systemowego traktowania powinności maczycznych. I niezależnie od dyskusji i sporów prowadzonych współcześnie wokół macierzyństwa, zwłaszcza w nurcie radykalnego feminizmu, ciągle aktualna zdaje się interpelacja Cycerona:

„Czyż możemy narodowi ofiarować większy dar nad wychowanie i wykształcenie młodzieży”<sup>66</sup>.

<sup>66</sup> Cyt. za: D. Kocurek, *Cyceroński model wychowania*, [w:] A. Murzyn (red.), *Paideia...*, dz. cyt., s. 31.

**Bibliografia**

- Aries Ph., *Historia dzieciństwa*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010.
- Badinter E., *Historia miłości macierzyńskiej*, Oficyna Wydawnicza „Volumen”, Warszawa 1998.
- Błaszczuk I., *Seneka Młodszy*, [w:] E. Różycka (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 5, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2006.
- Błaszczuk I., *Seneka o wychowaniu w rodzinie rzymskiej*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2003.
- Bobrowska-Nowak W., *Historia wychowania przedszkolnego*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1978.
- Campanella T., *Miasto słońca*, [w:] W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania przedszkolnego*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1978.
- Froebel F., *Znaczenie zabawy dla rozwoju dziecka*, [w:] W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania przedszkolnego*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1978.
- Górnikowska-Zwolak E., *Macierzyństwo*, [w:] E. Różycka (red.), *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*, t. 3, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2004.
- Gromkowska-Melosik A., *Kobieta epoki wiktoriańskiej. Tożsamość, ciało i medykalizacja*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2013.
- Jurewicz O., Winniczuk L., *Starożytni Grecy i Rzymianie w życiu prywatnym i państwowym*, PWN, Warszawa 1973.
- Kocurek D., *Veterum sapientia w pismach Seneki Młodszego*, [w:] A. Murzyn (red.), *Paideia starożytnej Grecji i Rzymu*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2011.
- Korzeniowska W., *Myśl pedagogiczna Plutarcha z Cheronei*, [w:] A. Murzyn (red.), *Paideia starożytnej Grecji i Rzymu*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2011.
- Kot S. (wybór), *Materiały do ćwiczeń z historii wychowania*, cz. 1, 2, 3, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1994.
- Kot S., *Dzieje wychowania*, nakł. Gebethnera i Wolfa, Warszawa – Kraków – Lublin – Łódź – Paryż – Poznań – Wilno – Zakopane 1926.
- Królowej Elżbiety rozprawa o wychowaniu królewicza*, [w:] *Materiały do ćwiczeń z historii wychowania*, S. Kot (wybór), cz. 1, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1994.
- Litak S., *Historia wychowania*, t. 1, Wydawnictwo WAM, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, Kraków 2004.
- Matusiak J., Rohoziński J. (red.), *Księga cytatów*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA S.A., Warszawa 2001.
- Możdżeń S. (wybór i oprac.), *Teksty źródłowe do dziejów wychowania*, cz. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1993.
- Orczyk A., *Zarys historii szkolnictwa i myśli pedagogicznej*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2008.
- Pestalozzi J.H., *Matka i dziecko*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, S. Wołoszyn (wybór i oprac.), t. 2, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1997.
- Petrycy S., *Pisma wybrane*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, S. Wołoszyn (wybór i oprac.), t. 1, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1997.



- Petrycy S., *Przydatki do Ekonomiki Arystotelesowej*, [w:] *Teksty źródłowe do dziejów wychowania*, S. Możdżeń (wybór i oprac.), Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1997.
- Petrycy S., *Wychowanie dzieci do lat sześciu*, [w:] W. Bobrowska-Nowak, *Historia wychowania przedszkolnego*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1978.
- Plutarch, *Dialog o miłości*, przekł. Z. Abramowiczówna, wstęp i oprac. K. Korus, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1997.
- Pseudo Plutarch o wychowaniu dzieci*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, S. Wołoszyn (wybór i oprac.), t. 1, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1997.
- Robert P., *Le Petit Robert. Dictionnaire*, Société du Nouveau Littré, Paris 1979.
- Rousseau J.J., *Emil, czyli o wychowaniu*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, S. Wołoszyn (wybór i oprac.), t. 1, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1997.
- Rozprawa Plutarcha o wychowaniu dzieci*, [w:] *Materiały do ćwiczeń z historii wychowania*, S. Kot (wybór), cz. 1, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 1994.
- Sobol E. (red.), *Nowy słownik języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002.
- Spencer H., *O wychowaniu umysłowym, moralnym i fizycznym*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, S. Wołoszyn (wybór i oprac.), t. 2, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1997.
- Świętochowski A., *Pedagogika pozytywizmu warszawskiego*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, S. Wołoszyn (wybór i oprac.), t. 2, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1997.
- Trentowski B., *Chowanna*, [w:] *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, S. Wołoszyn (wybór i oprac.), t. 2, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1997.
- Wołoszyn S. (wybór i oprac.), *Źródła do dziejów wychowania i myśli pedagogicznej*, t. 1, 2, 3, Dom Wydawniczy Strzelec, Kielce 1997.
- Żołądź-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.